Dziś 8 stron — Sport

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok VII | ŁÓDŹ PONIEDZIAŁEK, 22 LIPCA 1929 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 198

Proces Ulitza

odbędzie się 23 b. m.

Katowice, 21 lipca.
Polska Agencja Telegraficzna

W procesie Ulitza, którego rozprawa została wyznaczona na dzień 23 b.m. przed sąd okręgowy w Katowicach wniosła obrona pismo, aby sąd okręgowy uznał się za niewłaściwy do sądzenia sprawy, gdyż należy ona do kompetencji sądu grodzkiego. Sąd okręgowy odrzucił ten wniosek, wobec czego obrona wniosła zażalenie do sądu apelacyjnego. Na posiedzeniu sądu w dniu dzisiejszym zapadła uchwała, odrzucająca zażalenie obrony przeciw decyzji sądu okręgowego. Rozprawa zatem odbędzie się przed sądem okręgowym i potrwa prawdopodobnie dwa dni.

Dom im. marsz. Piłsudskiego w Olendrach

będzie wkrótce wybudowany.

Kraków, 21 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

W sobotę zgłosiła się u wojew. kieleckiego p. Korskaka delegacja komitetu obywatelskiego budowy domu imienia Marszałka Piłsudskiego w Krakowie Delegacja przedstawiła plan budowy do mu - pomnika w Oleandrach, przyczem prosiła p. wojewodę o poparcie akcji na terenie województwa kieleckiego. P. woj. Korska przyjął życzliwie zaproszenie do prac w komitecie, zaznaczając że powoła lokalne komitety w woj. kieleckim.

„Rok 1920"

w języku francuskim.

Paryż, 21 lipca
Polska Agencja Telegraficzna

W najbliższych dniach ukaże się w handlu księgarskim dokonany przez majoraTeslara francuski przekład książki „Rok 1920" marszałka Piłsudskiego. Szereg dzienników w związku z tem za mieszcza obszerne artykuły o tej książce oraz o roli, jaką odegrała Polska w wojnie przeciwko bolszewikom w roku 1920.

Kanclerz Müller

chory na serce.

Berlin, 21 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Biuro Wolfa donosi z Heidelbergu, że bawiący w Morgenthaim na kuracji kanclerz Müller zachorował na serce. Stan jego zdrowia lekarze uważają za poważny.

Konferencja likwidacyjna

odbędzie się w Brukseli.

Berlin, 21 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

Tel. un. donosi, że wybór Brukseli ja ko miejsca konferencji likwidacyjnej uważany jest w kołach londyńskich za pewny. Przewodniczącym delegacji angielskiej byłby w tym wypadku kanclerz skarbu Snowden.

Bunt w więzieniu w Marrakesz

6 więźniów zbiegło

Marrakesz, 21 lipca
(Polska Agencja Telegraficzna)

W tutejszem więzieniu wybuchł bunt, który szybko opanowano, lecz 6 więźniów, korzystając z zamieszania. uciekło. Zorganizowano niezwłocznie pościg w czasie którego jeden ze zbiegów został zabity, a dwuch odniosło rany. Trzech zbiegów nie odnaleziono.

Nowe ataki wojsk sowieckich

na miasta pograniczne w Mandżurji. Demonstracje antychińskie w New-Yorku.

PEKIN, 21 LIPCA.
(Polska Agencja Telegraficzna)

ODDZIAŁY SOWIECKIE ZAJMUJĄ W DALSZYM CIĄGU MIEJSCOWOŚCI POGRANICZNE W MANDŻURJI. SOWIECKI KONSUL GENERALNY W CHARBINIE I PERSONEL KONSULATU ZOSTALI ARESZTOWANI. W MIEŚCIE PANUJE PANIKA.

**

WIEDEŃ, 21 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Według doniesień z Waszyngtonu— sekretarz stanu Stimson konferował z ambasadorem włoskim, którego prosił o poparcje Włoch w kierunku zapobieżenia wojnie chińsko-rosyjskiej.

**

WIEDEŃ, 21 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

Według doniesień z N. Jorku, odbyły się przed budynkiem konsulatu chińskiego demonstracje urządzone przez związki robotników komun.

POLICJA ARESZTOWAŁA 9 OSÓB.

**

SZANGHAJ, 21 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W wywiadzie z przedstawicielem Reutera minister spraw zagranicznych Czang stwierdził, iż stanowisko sowietów spowodowało podjęcie przez Chiny środków ostatecznych, zaznaczył on jed



KALININ.
przewodniczący rady komisarzy ludowych, stoi na czele rady wojennej.

nak przytem, że nie traci nadziei co do możliwości pokojowego załatwienia zatargu.

**

SZANGHAJ, 21 lipca.
Polska Agencja Telegraficzna

Koresp. Havasa donosi, że szereg danych pozwala się spodziewać pokojowego załatwienia zatargu. Trudności finansowe i wewnętrzne obu stron nie pozwolą Chinom ani Rosji na rozpoczęcie wojny.

Wypadki obecne uważać należy za wzajemne usiłowania zastraszenia.

**

BERLIN, 21 lipca.
Polska Agencja Telegraficzna

Tel. Union donosi z Moskwy, że związki robotnicze rosyjskie wydały odezwę, nawołującą do składania datków na budowę eskadry samolotów wojennych dla ochrony ogranicza na Dalekim Wschodzie.

Eskadra ta p. n. „Nasza odpowiedź Chinom" składać się ma z 17 samolotów typu wojennego. Robotnicze związki złożyły na ręce czerwonej armji 20.000 rubli złotych na pociąg pancerny.

Gabinet Poincarego pozostaje

Umowa o długach amerykańskich została ratyfikowana przez parlament.

Paryż, 21 lipca.

W głosowaniu nad kontrprojektem dep. Deligne, przeciwko projektowi głosowali wszyscy komuniści, socjaliści oraz około 100 radykałów socjalistów, a m. in. Daladier i Herriot. Przeciwko projektowi głosowali również przeciwnicy ratyfikacji Marin i Franklin Bouillon.

„Le Matin" donosi, iż b. minister Lamoureux głosował za projektem i zgłosił swe ustąpienie z grupy radykałów. „Le Journal" obawia się, iż przyjęcie ustawy ratyfikacyjnej zbyt nieznaczną większością stanowić będzie, być może, w oczach świata najistotniejsze i najpoważniejsze zastrzeżenia.

Paryż, 21 lipca.
Polska Agencia Telegraficzna

Pod koniec wczorajszego nocnego posiedzenia, izba przystąpiła do dyskusji nad projektem ratyfikacji długów amerykańskich. Zgłoszono kilka kontrprojektów. Briand, zabierając głos, oświadcza, iż jedynie kontrprojekt dep. Deligne, będący powtórzeniem projektu rządowego, który upoważnia prezydenta republiki do ratyfikowania układu wa szyngtońskiego, pozwoli na doprowadzenie do końca rokowania układu waszyngtońskiego, jakie rząd podejmie, celem odroczenia spłat, przypadających w dniu 1/VIII.

Uchwalenie kontrprojektu Deligne'a, Briand stawia jako kwestję zaufania. Ostatecznie projekt zostaje przyjęty 300 głosami przeciwko 292, poczem o godz. 3.05 posiedzenie zostaje zamknięte. We czwartek izba rozpocznie dyskusję nad projektem dep. Lillaz, ustanawiającym specjalny rachunek sum pochodzących ze spłat niemieckich w zestawieniu z sumami, wpłaconemi na poczet długów.

Prezydent Rzeczypospolitej w Łańcucie

w gościnie u ordynata Potockiego.

Łańcut, 21 lipca

Dzień dzisiejszy spędził p. Prezydent na zwiedzaniu pięknego zamku, oprowadzany przez gospodarza, który wręczył mu monograf zamku w Łańcucie.

O godz. 11 p. Prezydent w towarzystwie ordynata Potockiego udał się do kościoła, gdzie odprawione zostało uroczyste nabożeństwo. Tłumy zebrane przed kościołem zgotowały p. Prezydentowi żywiołową owację. Po mszy żegnany owacyjnie udał się p. Prezydent na śniadanie, poczem o godzinie 15 — do zakładów przemysłowych w Dydni i w charakterze prywatnym odwiedził swego kolegę, prof. Klinga, gdzie za bawił do godz. 19. Następnie powrócił p. Prezydent na zamek, gdzie ordynat Potocki wydał na jego cześć obiad. Wie czorem po serele udał się p. Prezydent na spoczynek.

Kapitał zagraniczny w Polsce

Co myślą anglicy o koncernie Harrimana?

Rzym, 21 lipca
Polska Agencja Telegraficzna

Londyński korespondent rzymskiej „Tribuny" donosi, iż koła polityczne i finansowe Londynu śledzą pilnie protesty polskie przeciwko inwazji kapitału amerykańskiego, który zaczyna ogarniać powoli najpoważniejsze polskie imprezy przemysłowe. Chodzi tu głównie o grupę Harrimana. Korespondent podkreśla, że koła polskie są poirytowane faktem, iż kapitał amerykański wykupuje i finansuje przeważnie imprezy niemieckie w Polsce, uniemożliwiając po części kapitałom polskim nabywanie tych dóbr, jakie mogłyby być nabyte na podstawie polsko - niemieckiego układu o Górny Śląsk, zawartego w Genewie w roku 1922.

Reorganizacja administracji w Rumunji

nie przewiduje autonomji dla mniejszości.

Bukareszt, 21 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

W czasie dyskusji nad projektem ustawy administracyjnej zabrał głos w imieniu deputowanych niemieckich Hans Otto Roth, zaznaczając, że w projekcie ustawy administracyjnej niema mowy o autonomji narodowej dla mniejszości.

Z przemówienia wygłoszonego wczoraj przez prezesa rady ministrów, twierdził mówca, wynika, iż państwo przyznaje mniejszościom jedynie indywidualne prawo posługiwania się językiem macierzystym w administracji oraz indywidualną swobodą kształcenia się we własnych szkołach. Wzmiankowana ustawa ożywia i rozwija autonomię miast i gmin, stanowiąc pod tym względem znaczną poprawę.

Kontrola państwa jest jednakże zbyt wielka. Organizacja gmin złożonych z licznych wiosek niszczy inicjatywę tych ostatnich.

Organizacja ta o ile chodzi o okręgi o ludności mieszanej, zmierza również do ograniczenia znaczenia mniejszości etnicznych przez podporządkowanie ich większości rumuńskiej miast i posiadane przez nich prawa wyboru burmistrzów większością 2/3 dowodzi, iż rząd pragnie zapewnić wpływ elementom rumuńskim i państwu nawet w tych miastach, gdzie większość ludności należy do mniejszości.

Deputowany Otto Roth domaga się wprowadzenia do ustawy odpowiednich zmian.

Wreszcie w imieniu partji niemieckiej oświadczył, że partja nie będzie głosowała za projektem.

Przemysłowiec niemiecki Rechberg

za utworzeniem federacji paneuropejskiej.

Paryż, 21 lipca.
(Polska Agencja Telegraficzna)

„L'Avenir" zamieszcza list znanego przemysłowca niemieckiego. Arnolda Rechberga, w sprawie projektu Brianda utworzenia federacji europejskiej. Autor listu przypomina, że w r. 1926 miał z Briandem rozmowę, w toku której przedstawił niezwykłe trudności rozwoju gospodarczego Francji i Niemiec wobec szybko rosnącej hegemonji finansowej i politycznej St. Zjednoczonych Ameryki.

Jeżeli dwa te kraje będą w dalszym ciągu w stałej opozycji gospodarczej i politycznej, — dodając, że porozumienie między nimi powinnoby się oprzeć na zjednoczeniu wielkiego przemysłu francuskiego i niemieckiego, pisze w dalszym ciągu Rechberg, — „wątpliwem jest, ażeby leżało obecnie w interesie wielkiego przemysłu francusko-niemieckiego wciągnięcie do swego grona słabszego przemysłu mniejszych krajów Europy, chyba, że Francja i Niemcy byłyby w przemyśle tych krajów same zainteresowane. Kraje te niewątpliwie zmuszone będą gospodarczo i politycznie same przyłączyć się do Niemiec i Francji, skoro tylko dwa te państwa wyciągną konsekwencje polityczne z położenia ich interesów w dziedzinie przemysłu. Przystąpienie mniejszych krajów stanie się dla nich obowiązującem, gdy do sojuszu przemysłowców francusko-niemieckich przystąpi wielki przemysł angielski."

Doniosły proces dla świata pracy.

Kiedy następuje przedawnienie należności za nadliczbowe godziny?

Warszawski korespondent „Republiki" (B.) telefonuje:

Sąd pracy drugiej instancji rozpatrywał wczoraj zasadniczą sprawę, mającą doniosłe znaczenie dla szerokich rzesz pracowników.

W firmie S. K. F. (Szwedzkie łożyska kulkowe) pracował w charakterze zastępcy głównego buchaltera Tadeusz Gołaszewski.

Po roku Gołaszewskiemu wymówiono posadę, przyczem wypłacono mu 3 miesięczne odszkodowanie w wysokości 1500 zł.

Gołaszewski domagał się ponadto wynagrodzenia za przepracowane godziny nadliczbowe w sumie 1207 zł., a kiedy firma odmówiła jego żądaniu, wystąpił na drogę sądową.

Pozwana firma przez swego zastępcę adw. Domańskiego tłumaczyła się w sądzie, że aczkolwiek Gołaszewski pracował w godzinach nadliczbowych, to jednak nic mu się za to nie należy, gdyż pomiędzy stronami nie była zawarta żadna umowa co do pracy w gdzinach nadliczbowych. Jeśli powód to czynił, to z konieczności wykończenia terminowych prac.

Pełnomocnik powoda adw. Wiktor Halpern wywodził, iż przepis ustawy jest kategoryczny.

Praca w nadliczbowych godzinach, stosownie do obowiązujących przepisów, musi być wynagradzana bez względu na to, czy była zawarta umowa, czy też nie.

Istnieje wprawdzie obowiązek zawierania umowy na pracę w godzinach nadliczbowych i zawiadamiania o tem inspektoratu pracy, ale ma to raczej na względzie zabezpieczenie się przed odpowiedzialnością karną za korzystanie z pracy nadliczbowej bez uprzedniego zawiadomienia o tem odnośnych władz.

Fakt niezawarcia takiej umowy w żadnym wypadku *nie może pozbawić pracownika prawa do wynagrodzenia za jego pracę.*

Sąd pracy w zupełności podzielił stanowisko powoda i w zasadzie przyznał, że Gołaszewskiemu należy się wynagrodzenie za godziny nadliczbowe w ciągu całego przepracowanego roku. Ze względu jednak na przedawnienie terminu zasądził od firmy S. K. F. na rzecz powoda wynagrodzenie tylko za ostatnie 6 miesięcy, a to na mocy art. 227 kodeksu cywilnego oraz art. 39 i 41 ustawy o umowie najmu pracy.

Paragrafy te mówią przedstawieniu dodatkowych wynagrodzeń po upływie 6 miesięcy.

Obydwie strony założyły apelacje — pozwana firma dlatego, że wogóle nie chciałaby zapłacić Gołaszewskiemu za godziny nadliczbowe, powód zaś — ponieważ nie zadowolnił się wygraną połowy należności za faktycznie przepracowane godziny.

W sądzie odwoławczym powód w osobie adw. Halperna rzeczowo uzasadniał tezę, że ściąganie należności za godziny nadliczbowe przedawnia się — zdaniem jego — dopiero po upływie 30 lat, aczkolwiek są i inne teorje, które stoją na gruncie 5-letniego przedawnienia.

W każdym razie przedawnienie 6-miesięczne jest zbyt krótkie i w żadnym wypadku nie może być stosowane, kiedy chodzi o przepracowane godziny nadliczbowe.

Odwoławczy sąd pracy pod przewodnictwem sędziego Jurkowskiego, ze względu na ważne i zasadnicze znaczenie sprawy, zapowiedział ogłoszenie wyroku na poniedziałek.

Naczelnik gminy

zastrzelił własne dziecko

Kraków, 21 lipca.

Naczelnik gminy Bączałki Józef Kmiecik podczas sprzeczki z kochanką, wystrzałem z rewolweru zamordował swego 4-letniego syna, następnie zaś kochankę ciężko ranił w prawą rękę i pobił ją dotkliwie kolbą rewolwerową po głowie.

Kmiecik podaje jako motyw zbrodni zemstę za proces o alimenty.



Strzały w Rudzie Pabjanickiej

Pracownik firmy Müller ranił ciężko napastnika, który usiłował go pobić.

Wczoraj w godzinach wieczornych, grono łodzian zabawiało się na łące, należącej do sukcesorów Müllera w Rudzie Pabjanickiej.

Towarzystwo obficie raczyło się wódką, a następnie młodzieńcy, którzy byli podchmieleni poczęli zaczepiać przechodniów.

Powracający do domu pracownik firmy Müller został napadnięty przez grono rozbawionych młodzieńców i dotkliwie pobity. W obronie własnej użył on broni i dał trzy strzały w kierunku napastników.

Jeden z napastników Stefan Fred zamieszkały przy ul. Pabjanickiej 64 został ranny i przewieziony w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa. (pł.

OSIP DYMOW.

MĘSKA LOGIKA.*

O godzinie 2-ej wrócił Ludwik do domu. Zamknął cicho drzwi wejściowe i, nie zapalając w przedpokoju światła, zdjął buty. Mógł obejść się bez światła, gdyż już czwarty rok, od dnia ślubu, mieszkał w tym domu i znał każdy kąt swego mieszkania, jak własną kieszeń.

Zupełnie cicho, krocząc w skarpetkach naprzód, łamał sobie głowę nad tem co powie swojej żonie, czem usprawiedliwi swój późny powrót do domu. Po obiedzie pożegnał się z nią serdecznie i oświadczył, że wyjeżdża na dwa dni w sprawach handlowych do Berlina. Później poszedł do Kitty. Czyż mógł przypuszczać, że ta nieobliczalna Kitty będzie tak uparta i nie będzie chciała wyjechać z nim na dwa dni? Nie pomagały żadne prośby — Kitty postanowiła, że nie ruszy się z Lipska i zażądała, aby i on został z nią do wieczora. I oto teraz, w nocy, musiał wrócić do domu.

Co powie? Że z podróży nic nie wyszło? W takim razie dlaczego nie wrócił wcześniej do domu? Dlaczego nie telefonował? Czy telefon się zepsuł? Czy pociąg się spóźnił? Czy sie wykoleił? Może on wpadł pod auto?... Nie, nic z powyższych przyczyn nie trafiało mu do przekonania. Na te kawały nie da się wziąć jego żona. Domyśli się prawdopodobnie prawdy. A wówczas, mój Boże, co może nastąpić wówczas. Zerwanie, rozwód...

Podczas, gdy myślał o tem wszystkiem, zdał sobie nagle sprawę, jak bardzo winnym jest wobec swojej żony. Ona, taka kochana, niewinna, tak bardzo mu wierna, a on tak niecnie ją zdradzą. Nagle drgnął, jak gdyby dotknął prądu elektrycznego. Z pół przymkniętych drzwi, prowadzących do jego gabinetu, dolatywał lekki chrap. Tak, najwyraźniej rozróżnia, że to chrapie jakiś mężczyzna. Ludwik czuł, że ogarnia go fala gniewu.

Cóż to było? Czyżby on śnił? Czy może ulega on halucynacjom? Przysłuchiwał się. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości. W jego gabinecie spał jakiś mężczyzna. Jednocześnie Ludwik poczuł zapach dymu i rozpoznał zapach swych własnych cygar. Ten łotr palił nawet jego cygara!

Ludwik szybko włożył buty i rozmyślał, co ma teraz uczynić. Co czynią właściwie małżonkowie w podobnych wypadkach? Wpadają do pokoju, żądają wyjaśnienia, rozwodzą się, strzelają do swojej żony, do jej kochanka — a później do siebie. O, nie, siebie samego on nie zastrzeli. Dlatego, że jego żona, której on tak bezgranicznie ufał, tak haniebnie go zdradzała — miałby się on zaraz pozbawiać życia? Ale tamci, niewierna żona i jej kochanek zasłużyli na śmierć. Szczególnie ona — wiarołomczyni. Nie wstydziła się nawet służby. Zastrzelę ją!

Dobrze... łatwo powiedzieć zastrzelę! Ale czem? Kluczem od drzwi? Jaki on głupi, że już dawno nie kupił sobie rewolweru. Ona myślała, że on faktycznie na dwa dni wyjechał i zaprosiła swego gacha. Co za ohyda! Podczas tego gdy on wyjeżdżał, by zarabiać dla niej pieniądze, podczas gdy musiał się wytrząść w pociągu, biegał jak opętany, załatwiając interesy, nie mając czasu na jedzenie i spanie — ona, pozwalała sobie na coś podobnego. O! Tego on jej nie daruje!

Wściekły, wpadł do swego gabinetu i zapalił szybko elektryczność. Na kozetce, na tej samej kozetce, na której on zwykle odpoczywa po obiedzie, spał rzeczywiście jakiś mężczyzna, odwrócony twarzą do ściany. Koło niego, na krześle, stała popielniczka, ta sama, która podarowała mu jego żona na Boże Narodzenie. W popielniczce leżały niedopałki cygar. Ludwik przeliczył: było ich cztery. Cztery jego własne cygara wypalone. Wściekły porwał za krzesło.

W tej chwili śpiący przebudził się. Odwrócił się i wówczas Ludwik, ku swemu zdumieniu, poznał brata swej żony, znanego chemika.

— Ach to ty! — zawołał tamten zadowolony — wyobraź sobie, że niespodziewanie przybyłem do Lipska, na kongres chemiczny i strasznie żałowałem, że nie zastałem ciebie w domu. Podobno miałeś wyjechać na dwa dni. Jak to dobrze, że jednak jesteś i że się widzimy. W tej chwili obudzimy twą żonę.

— Pst... daj spokój... nie budź jej pomówimy wpierw o tobie. Co słychać?

Chemik począł opowiadać. A Ludwik ponury, wściekły, usiadł na krześle. Teraz dopiero uświadomił sobie, że już nie żona, lecz on będzie tym oskarżonym. Że nie żona jego zdradziła, lecz on żonę zdradził, że nie będzie mógł stanąć przed nią jako sędzia, lecz stanie jako oskarżony i że nie będzie mógł jej upokorzyć, lecz sam przed nią się upokorzy. I poczęła go ogarniać wściekłość. Straszna wściekłość i... żal do żony.

— Dlaczego ona mnie doprawdy nie zdradziła — dlaczego? O, wstrętna, ohydna cnotka! — zawołał, nie panując już więcej nad sobą.

Tłum. B. R.

KRONIKA

LIPIEC **22** Poniedziałek

Dziś: Marji Magdaleny
Jutro: Apolinarego

Wschód słońca	3.42
Zachód słońca	7.44
Wschód księżyca	8.43
Zachód księżyca	3.37
Długość dnia:	16.10
Ubyło dnia:	0,37

Krwawa bójka
w parku Juljanów

Park Juljanów był wczoraj widownią krwawej walki dwóch gości, którzy po upiciu się wszczęli między sobą kłótnię, a następnie bójkę.

Między innymi bawili wczoraj w parku 23-letni Jan Jackowski, zamieszkały przy ulicy Drewnowskiej 35 i 26-letni Leon Kalecki, zamieszkały przy ul. Sierakowskiego 33.

Raczyli się oni w licznem gronie alkoholem i gdy byli już mocno podchmieleni wszczęli między sobą kłótnię, która szybko zamieniła się w bójkę. Walka rozgorzała i w mig zabłysnęły noże. Wreszcie zawezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził u Jackowskiego rany zadane nożem w pierś i szyję, zaś u Kaleckiego rany na plecach.

Wskutek braku miejsc w szpitalach, rannych odwieziono do domu. (p)

Tramwaj odciął nogę przechodniowi.

W dniu wczorajszym na ulicy Rzgowskiej 121, tramwaj o godzinie 11 wieczorem linji 4 przejechał nieznanego mężczyznę, któremu odciął prawa nogę.

Przejechany w stanie ciężkim został przewieziony do szpitala św. Józefa. Nazwiska przejechanego nie udało się dotychczas policji stwierdzić ponieważ nie miał on przy sobie dowodów stwierdzających jego tożsamość jak również i z tej przyczyny iż nie odzyskał on dotychczas przytomności. (p).

50 groszy za uratowanie życia

Niezwykle „hojnym" okazał się zamieszkały w Chełmnie p. D., właściciel 2 kamienic.

Kąpał się on w Wiśle na terenie łazienek miejskich i mimo tablic ostrzegawczych popłynął poza obreb łazienek, gdzie dostawszy się w wir, począł tonąć.

Dozorca łazienek 84-letni staruszek, Jan Topolnicki, wskoczył bez namysłu do wody i z narażeniem własnego życia zdołał wyratować pana D., którego po 20-minutowych zabiegach udało się przywrócić do życia.

Odzyskawszy przytomność, p. D. w dowód swej wdzięczności za uratowanie życia wręczył swemu wybawcy dosłownie 50 groszy.

Zgon właściciela mleczarni.

W dniu wczorajszym zmarł na atak serca we własnej mleczarni Józef Makowski (Ogrodowa 16). Zwłoki zostały zabezpieczone przez policję aż do przybycia władz sądowo-śledczych. (p).

Transport białych niewolnic z Sieradza
zatrzymany na Śląsku. — Handlarze żywym towarem grasują w Polsce.

Z Katowic telefonują:

Policja śląska zlikwidowała groźną bandę handlarzy żywym towarem, grasującą na terenie całej Polski, głównie zaś na Górnym Śląsku, gdzie mieściła się centrala handlarzy białemi niewolnicami. Banda ta miała do dyspozycji kilka samochodów, którymi przewoziła ofiary zagranicę.

Przed kilkunastu dniami policja niemiecka zatrzymała w Lignicy samochód osobowy, którym jechało kilka młodych dziewcząt. Legitymowały sie one polskimi paszportami zagranicznemi, które wydały się policjantom podejrzane. Po bliższych oględzinach stwierdzono, że wszystkie dowody są fałszywe.

Badane dziewczęta zeznały, że zaangażował je do swego biura niejaki Ajzyk Feldhamer z Będzina, zamożny kupiec, mający swoje kantory w Niemczech w Argentynie.

Wszystkie dziewczęta pochodziły z Sieradza.

Nie ulegało wątpliwości, że dziewczęta te padły ofiarą bandy handlarzy żywym towarem. Zawiadomiona o tem odkryciu policja śląska rozpoczęła dochodzenie. Aresztowano przedewszystkiem Ajzyka Feldhamera oraz jego zaufanego pomocnika Herszka Chrzanowskiego, handlarza z Będzina. Trzeci prowodyr szajki Abram Bryl, znany pod przezwiskiem Kaszka zdołał zbiec.

Rewizja przeprowadzona w mieszkaniach aresztowanych dała nadspodziewane wyniki.

Znaleziono cały szereg kompromitujących listów i notatek, świadczacych niezbicie o winie zatrzymanych.

Banda ta, składająca się z 32 osób, pozostawała w ścisłym kontakcie z agentami handlarzy żywym towarem we wszystkich miastach Europy.

Dostarczała ona białych niewolnic do Marokka, Argentyny i Brazylji,

dokąd dziewczęta zwabiano obietnicami dobrych posad, a następnie umieszczano w domach publicznych. Za każdą wywiezioną dziewczynę handlarze brali od 20 do 80 dolarów.

Na podstawie korespondencji nadchodzącej pod adresem aresztowanych, zdołano przeszkodzić wywiezieniu z Polski kilku transportów nowych ofiar.

Z Bydgoszczy telefonują:

Od pewnego czasu grasuje w okolicy Grudziądza szajka handlarzy żywym towarem, posługując się własnym samochodem, którego numeracje dla zatarcia śladów kilkakrotnie zmieniano. Wczoraj zanotowano drugi w ciągu ostatniego tygodnia wypadek usiłowania porwania młodej dziewczyny.

W godzinach wieczornych wracała z Grudziądza do pobliskiej osady Nowa Wieś, 18-letnia Aniela Stępniewska. W pewnej chwili dopędził ją samochód, z którego wysiedli dwaj mężczyźni i poczęli zbliżać się szybko do dziewczyny. Stępniewska zaczęła uciekać.

Wtedy jeden z osobników dał w jej stronę kilka strzałów. Stępniewska zatrzymała się i wówczas bandyci przemocą wciągnęli ja do samochodu, poczem zawrócili w stronę Grudziądza.

Gdy znaleźli się w mieście, Stępniewska wybiła ręką szybę samochodu i poczęła przeraźliwym głosem wzywać pomocy. Bandyci, obawiając sie pościgu, zepchnęli dziewczynę w biegu z samochodu na bruk ulicy i szybko odjechali. Na szczęście dziewczyna nie odniosła żadnych obrażeń.

Policja wszczęła energiczne poszukiwania za tajemniczemi sprawcami napadu.

Urzędnik Kasy chorych utonął
w stawie we wsi Żabieniec.

W dniu wczorajszym o godzinie 4.30 po poł. wycieczkowicze byli świadkami tragicznego wypadku we wsi Żabieniec.

18-letni pracownik Kasy chorych Henryk Kwaśniewicz, zam. przy ulicy Rybnej 15, chcąc zaczerpnąć świeżego powietrza wyjechał za miasto do wsi Żabieniec, gdzie jak wiadomo znajduje się staw.

Kraśniewicz nie zważając na tablice ostrzegawcze policyjne o zakazie kąpieli w tym stawie postanowił zażyć przy tak upalnym dniu kąpieli. W pewnej chwili obecni na wycieczce łodzia nie usłyszeli rozpaczliwe krzyki wzywające ratunku. Jak się okazało Kraśniewicz począł tonąć.

Na pomoc nieszczęśliwemu młodzieńcowi pośpieszyli zwabieni krzykiem wycieczkowicze, po wielkich trudach zdołali wydobyć z wody Kraśniewicza dającego jeszcze słabe oznaki życia.

O powyższym wypadku powiadomiono władze policyjne oraz zawezwano pogotowie ratunkowe. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia nie zdołał już przywrócić przytomności nieszczęśliwemu młodzieńcowi.

Kraśniewicz zmarł jeszcze przed przybyciem pogotowia ratunkowego. Zwłoki tragicznie zmarłego zabezpieczono na miejscu do zejścia władz sądowo-lekarskich. (w)

Wybory uzupełniające w Rudzie Pabjanickiej
odbyły się w dniu wczorajszym

W swoim czasie wskutek ciągłych nieporozumień w radzie miejskiej w Rudzie Pabjanickiej frakcja chrześcijańska wystąpiła z rady miejskiej wskutek czego rada miejska została zdekompletowana, tak że na 24 radnych pozostało zaledwie 13. Wobec tego rozpisano uzupełniające wybory, które odbyły się w dniu wczorajszym. Miasto podzielone zostało na 2 rewiry wyborcze i do walki stanęły 2 listy: Lista Nr. 1 zblokowana N. P. R.-lewica i żydzi, druga zaś lista Nr. 2 — P. P. S.

Ogółem uprawnionych do głosowania było 3642 obywateli, głosowało zaś 371. Lista Nr. 1 uzyskała 260 głosów, lista Nr. 2 111, czyli że blok, którzy posiada już dotychczas absolutną większość, otrzymał przy uzupełniających wyborach lwią część mandatów i tem samem burmistrza, który zostanie wybrany na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej, po uprawomocnieniu się dokonanych wyborów uzupełniających. (p)

Przepisy o ruchu na drogach publicznych
nie są przestrzegane przez szoferów i motocyklistów.

Urząd wojewódzki w Łodzi otrzymał okólnik Min. Spraw Wewn. treści następującej: Podczas podróży inspekcyjnej p. minister spraw wewn. stwierdził, że obowiązujące przepisy o ruchu na drogach publicznych nie są przestrzegane. Zauważono mianowicie, że autobusy z reguły nie zmniejszają natężenia światła reflektorów przy mijaniu się z innymi pojazdami, a motocykliści i rowerzyści nie orjentują się w obowiązujących przepisach, jeżdżą po nieprzepisowej stronie, nieprzepisowo się wymijają it. d.

W związku z powyższym min. spraw wewn. z porozumieniem z min. robót publicznych poleca urzędowi wojewódzkiemu wydać potrzebne zarządzenia i jednocześnie rozważyć, czy nie byłoby wskazane, aby przy wydawaniu oraz prolongawaniu pozwoleń na jazdę motocyklistom i rowerzystom doręczane były wyciągi z zasadniczemi postanowieniami przepisów o ruchu na drogach publicznych. (W).

Noworodka wydobyto z dołu kloacznego

W dniu wczorajszym dozorca domu przy ul. Al. I-go Maja 1 zauważył w dole kloacznym na podwórze tegoż domu noworodka dającego jeszcze oznaki życia. Nie zwlekając, dozorca przy pomocy lokatorów wydobył noworodka z dołu kloacznego i natychmiast zaalarmował pogotowie ratunkowe i władze policyjne. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej i obmyciu, pozostawił niemowlę w stanie zadawalniającym pod opieka policji.

Noworodka przesłano do żłobka miejskiego a za wyrodną matką policja wszczęła energiczne poszukiwania. (W)

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Trupa Wileńska.

Dziś po raz 3-ci głośna sztuka Szaloma Asza „Kidusz Haszem" (Święć się Imię Twoja), która przeszła na 2-ch przedstawieniach z ogromnym powodzeniem przy wypełnionej widowni.

Żywa akcja, napięcie dramatyczne, przepiękna ilustracja muzyczna oraz artystyczna gra zespołu złożyła się na całość tego pięknego spektaklu.

Jutro, wtorek, premjera „Piewca własnej niedoli" Osipa Dymowa, tragikomedja w 3-ch aktach w zupełnie nowej szacie i interpretacji dotychczas niewidzianej na naszych scenach.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań Piotrkowska 76, tel. 64.00.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. dla zrzeszeń robotniczych no najniższych cenach znakomita pełna pięknych melodji, życia i werwy operetka w 3-ch aktach „Hrabina Marica" w pierwszorzędnej obsadzie ról czołowych oraz p. M. Bargielską doskonałą tancerką teatrów warszawskich.

„Hrabina Marica" graną będzie do końca tygodnia są to ostatnie przedstawienia przed zamknięciem sezonu.

Kasa czynną jest cały dzień bez przerwy od 10 rano codziennie.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 57), S. Jankielewicza (St. Rynek 9). (w)

Sport jest gimnastyką... umysłu.

Zwycięstwo częstokroć zależy nie od fizycznej, lecz psychicznej i umysłowej przewagi.

Ludzie inteligentni winni jaknajczęściej przebywać w towarzystwie sportowców

Znany dramaturg węgierski Melchior Lengyel, opisuje w jednym z literackich czasopism zagranicznych swój mecz z mistrzem świata w boksie, Tunneyem. Opis ten jest niezmiernie interesujący i charakterystyczny, to też przytaczamy go w dosłownem tłumaczeniu. Red.

Muszę zaznaczyć, że to nie był mecz bokserski. Mam wrażenie, że gdyby to był tego rodzaju mecz, nie mógłbym w tej chwili pisać sprawozdania. Tunney jest championem świata w bokskie i prawdopodobnie wytrąciłby mi pióro z ręki.

Był to zwykły pojedynek w golfa, na ślicznej polanie w Brioni, we Włoszech. W poprzedzającej rozgrywce zwyciężyłem jednego gracza, a Tunney drugiego i następnego dnia wyznaczone było między nami decydujące spotkanie.

Przyznać muszę, że byłem bardziej zdenerwowany, aniżeli przed premjerami moich sztuk. Walka z Tunneyem to nie żarty. Golf i boks zlały się w moim umyśle w jedno pojęcie. Nie umiałem sobie wyobrazić inaczej swego przeciwnika, jak stojącego przedemną w wielkich bokserskich rękawicach i szykującego się do z a d a n i a mi c i o s u. Przed mymi oczyma przesuwały się obrazy bokserów ciężkiej wagi z olbrzymiemi pięściami, których Tunney pokonał knock-outem.

Bo cóż się stanie, jeśli Tunney zapomni się poprostu, *zapomni, że ma grać w golfa i będzie chciał mnie poczęstować uderzeniem pięści?* Obawa ta była może śmieszna, ale uspokoiłem się dopiero wówczas, kiedy profesor chirurgji z Berlina, również bawiący na wywczasach w Brioni, obiecał być obecnym podczas mojej walki.

Zauważyłem, że również moi znajomi niepokoją się o mnie. Prawdopodobnie i oni obawiają się, że Tunney nie wytrzyma, odrzuci lekki kij i rozpocznie serję uderzeń. Może wykręcić się w jakikolwiek sposób od tego spotkania? Ale to niemożliwe. Cóż bowiem powie Bernard Shaw? Tunney jest jego najserdeczniejszym przyjacielem.

Dziwię się, że on go się boi.

***

Mecz rozpoczyna się o godz. 10 rano. Zjawiamy się punktualnie. Okazuje się, że Tunney nie jest taki straszny, jak przypuszczałem. Wesoły młodzieniec, typowy amerykanin, lat około 30. Nikt, patrząc nań, nie przypuszczałby, że jest to światowy champion boksu. Oczywiście jest on wysoki, barczysty, ale nie wyróżnia się specjalnie zewnętrznie w tłumie. Ma miłą twarz, a ja biedny literat, wyobrażałem sobie zwykle bokserów jako półdzikusów, ze straszną, kwadratową, odpychającą twarzą.

A jego ręce? Jego znakomite, sławne pięści? To jest najbardziej zadziwiające. *Ma on ręce białe, delikatne, wypielęgnowane. To raczej ręce pianisty, aniżeli światowego championa boksu.* Wszyscy rzeźbiarze, których znam, mają daleko większe ręce, aniżeli ten straszny bokser. Czem on właściwie pokonał swych groźnych przeciwników? Dotychczas miałm wrażenie, że w sporcie dominuje zwykła fizyczna siła.

***

Orzeł i reszka decydują. kto ma zacząć. Ja zaczynam. Chwytam łopatkę do golfa i ostrożnie celuję. Przynajmniej przy pierwszem uderzeniu nie chcę chybić i wydawać się niezgrabnym wobec tej sławy, na którą patrzy cały świat i czyje imię jest na ustach wszystkich sportowców świata.

Następne uderzenie ma Tunney. Już to uderzenie zwiastuje, że przeciwnik mój jest człowiekiem imponująco silnym. Grzmotnął piłkę z taką siłą, że wyleciała bardzo daleko. W pierwszej grze ostatecznie zwycięża Tunney. Idziemy po nowe piłeczki, a w międzyczasie on mówi:

— Europejczycy nigdy nie będą dobrymi sportowcami. Obserwuję, jak grają oni w golfa. Podczas gry, myślą o wszystkiem, co niema nic wspólnego z samą grą. Ich umysł jest tak skomplikowany że nie mogą oni, bawiąc się, zapomnieć o tem, co jest właściwym celem ich życia. Amerykanie, podczas gry, zapominają o wszystkiem, absolutnie o wszystkiem. *Sport wymaga myślenia o nim i skupienia się na nim.* Od tego zależy powodzenie i wyćwiczenie. Całe pozostałe życie nerwów i myśli musi być pozostawione przed wejściem na plac sportowy. *Wygrana zależy nie od fizycznej, lecz psychicznej przewagi.*

Teraz rozumiem, jak można być championem świata w boksie, a jednocześnie mieć tak wypielęgnowane ręce. I teraz rozumiem, że mogę się go nie obawiać. On, grając w golfa nie zapomni się i nie pomyśli, że znajduje się na meczu bokserskim.

*

Mecz z Tunneyem był dla mnie bardzo pożyteczny. Przekonałem się o wielu rzeczach, o których nie miałem pojęcia i o których nie ma pojęcia żaden człowiek, nie interesujący się specjalnie sportem. Skonstatowałem, *że sport jest doskonałą gimnastyką umysłu.* Przekonany jestem, że anglicy dla tego tylko zdobyli sobie tak wyjątkowe stanowisko na polu politycznem, ponieważ umieli uczyć się pilnie na placach sportowych.

— Głupi sportowcy — mówią przeciwnicy sportu, intelektualiści. To gruby błąd!

Wielki sportowiec nie może być głupi. Któż bowiem mógłby wykazać tyle rozumu, jak właśnie ten Tunney, który po ciężkich trudach i mozolnej pracy zyskał sobie wreszcie tytuł mistrza świata w boksie i na najwyższym szczeblu swej karjery, postanowił nagle usunąć się z tej dziedziny sportu.

Tragedja większości polityków, artystów, aktorów społecznego życia i sceny, a nawet kupców leży właśnie w tem, że *zbyt długo pozostają na placu.* A przecież powinni oni wiedzieć, że już zdąża za nimi ten, który zwycięży.

Radzę panom intelektualistom przebywać częściej z wybitnymi asami sportu. Przekonają się, jak dalece śmieszni są w swych poglądach i jak bardzo mylą się, uważając sport za coś niegodnego uwagi zdrowo myślącego człowieka.

Melchior Lengyel.

Taniec skazanego na śmierć.

Bandyta z pętlą na szyi tańczył zapamiętale charlestona

W dramacie Leonidasa Andrejewa „Anatema", między innemi, jest przykra i niezapomniana scena: syn nagle zbogaconych rodziców bardzo chorowity młodzieniec, codziennie tańczy przez kilka godzin, pod kierownictwem profesora choreografji. Tańczy, choć jest to zabójcze dla jego zdrowia, tańczy jednak, by zaspokoić nędzne uczucie snobizmu.

Proroczo-tragiczna scena sztuki Andrejewa wyprzedziła niektóre masowe zjawiska naszej współczesności. Dziś tańczą, jak skazańcy, nie tylko bogacze — snobi nie mający co zrobić z czasem, ale **biedni ludzie, walczący o prawo bytu i marzący o sławnej i oryginalnej karjerze.** Dwa lata temu Paul Bourget napisał powieść p. t. „Wielkoświatowy tancerz", której bohater został jedną z najbardziej typowych postaci p. wojennej epoki.

Wielkoświatowy tancerz — to zawodowiec. Zdobywa on sobie na utrzymanie nogami i szacowany jest na „rynku" w zależności od swego zewnętrznego wyglądu i... tupetu. Wielkoświatowy tancerz zyskał sobie prawo obywatelstwa. Jego fach okazał się daleko zyskowniejszym i pewniejszym, aniżeli fach urzędnika, adwokata, czy literata. Przedstawiciele dochodowej „nożnej" specjalności umieli doskonale dostosować się do rytmu naszego życia współczesnego. Umieli stworzyć zasadę, że **niema już w tańcu młodych i starych,** lecz są płacące i niepłacące, posiadające własnych danserów i poszukujące danserów do usług.

Zawodowy tancerz musi być doskonałym aktorem. Dla dam, dla których taniec jest sportem, musi być on tylko wygodnym i dobrym partnerem, nie wolno próbować mu zabawić je rozmową, lub pozwolić sobie na jakakolwiek poufałość. Dla tych natomiast przedstawicielek płci pięknej, które pragnęłyby, w atmosferze modnej restauracji poczuć tchnienie Erosa, zawodowy tancerz powinien być miłym, lecz bardzo skromnym Don - Juanem.

Niedawno kapitan Willkins i porucznik Ilsen, którzy wyjechali na ekspedycję do bieguna północnego, zmuszeni byli zatrzymać się dłużej na Szpicbergu. Z nudów **nauczyli oni wszystkich eskimosów tańczyć charlestona i blackbottoma.** Posiadającym dużo zimnej krwi tuziemcom tak bardzo podobały się niewidziane dotąd tańce, że zbudowali oni ogromną salę na dancing i prosili lotników, by po powrocie do Szwecji przysłali im potrzebne instrumenty dla jazz-bandu.

A znany „maraton" taneczny w Ameryce, który ustanowił niesłychany rekord — 262 godziny nieprzerwanego tańca? 262 godziny po to, by zdobyć nagrodę w sumie 5 tysięcy dolarów! Jakże blado wyglądają wobec tego rekordy lat poprzednich?

W roku 1927, w Paryżu, niejaki Charles Nicola tańczył bez przerwy 130 godzin. Hiszpan, Fernando w berlińskim „Luna-Parku" tańczył nieprzerwanie 145 godzin, pod nadzorem komisji, w skład której wchodziło trzech lekarzy. Przez cały ten czas zmienił on 1642 partnerek i odżywiał sie w tańcu surowem mięsem i surowemi jajami.

Jak przez szkła olbrzymiego, moralnego teleskopu patrzymy na te **alegoryczne tańce śmierci.** Oto — pseudokulturalny człowiek naszej epoki, niezdrowej i lubującej się w silnych kontrastach i silnych emocjach. Stara się nadrobić, załapać tę przyjemność, którą stracił bezpowrotnie w latach wojny. Nie umie przezwyciężyć w sobie tej inercji wyostrzonych nerwów, która powstała na widok morza krwi.

Podczas ostatniego konkursu w Ameryce, kiedy „maraton" trwał już 120 godzin, jeden z uczestników wpadł w szał. Począł rozbijać wszystko dokoła, krzycząc:

— Nie mogę więcej wytrzymać! Jesteście warjaci!

Miał rację. Ludzie zwarjowali. Ale nerwy ich, zahartowane są do tego stopnia, że nie zwracają oni uwagi na podobne okrzyki. **Taniec, odzwierciadlający chorobę ludzkości, ślepo-zwierzęcy i barbarzyńsko - okrutny w spółczesnej kulturze, trwa w dalszym ciągu.**

Oto niedawno opublikowano fakt niezwykły. W New Yorku, w jednym z kościołów, jednej z licznych sekt religijnych, rozsianych w Ameryce, pastor William Geszy wprowadził tańce do nabożeństwa. Studjując apokryficzne księgi apostołów, Geszy przyszedł rzekomo do przekonania, iż przy pomocy tańca pierwsi chrześcijanie modlili się i chwalili Boga.

Na tej podstawie zorganizował on zespół młodych tancerek i polecił im wykonywanie u stóp ołtarza „duchownych" tańców. I pastor Geszy z zadowoleniem konstatuje, że jego kościół, który dotąd świecił pustkami, obecnie jest stale przepełniony podczas nabożeństw. A podczas tańca organy kościelne wygrywają melodje jazz-bandu.

Ludzie tańczą. Tańczą wszędzie. I właśnie niedawno we Włoszech stracono na szubienicy kilku bandytów. **Ostatni z nich, idąc na szafot, wesoło tańczył charlestona.** Tańczył, aż do założenia mu pętli na szyję. I wykonał ostatni piruet, gdy mu wytrącili podstawę z pod nóg.

Kiedy skończy się alegoryczny taniec śmierci?

W Sper — skł.

Karol Lovaszi.

POMYSŁ.

Depesza: Grand Hotel w Balaton. Chciałbym, by 50 bogatych amerykan spędziło lato w waszym hotelu. Lovaszi.

***

Pilna depesza: Lovaszi Budapeszt. Dyrektor jedzie do pana stop szczegóły omówione osobiście. Grand Hotel Balaton.

***

— Dzień dobry, nazywam się Weiss, jestem dyrektorem Grand Hotelu w Balaton.

— Bardzo mi miło.

— Przybyłem, by pomówić z panem osobiście w sprawie przyjazdu do naszego hotelu owych 50 amerykan. Może chciałby pan odwiedzić nasz hotel i przekonać się o jego zaletach?

— To jest chyba kosztowna rzecz?

— Odbędzie pan podróż na nasz koszt. Przecież to jest zupełnie zrozumiałe.

***

Przybyłem do Balaton. Zaprowadzono mnie do najpiękniejszego pokoju w Grand Hotelu.

— Przekona się pan, jak u nas jest cudownie i oczywiście zaproteguje pan nasz hotel owym 50 amerykanom.

***

Pogoda była cudowna. Żyłem przepięknie przez 8 dni. Doskonałe śniadania, obiady i kolacje. Ósmego dnia wyjechałem. Dyrekcja odprowadziła mnie z uszanowaniem na dworzec.

***

Pociąg jeszcze nie ruszył, gdy drzwiczki wagonu otworzyły się i stanął przede mną jakiś pan.

— Nazywam się Braun. Proszę pana uprzejmie o opuszczenie pociągu na następnej stacji.

— Dlaczego?

— Jestem dyrektorem hotelu Centralnego w Balaton. Chciałbym, aby odwiedził pan nasz hotel i spędził u nas kilka dni.

— W jakim celu?

— Przecież chcemy, aby pan nas zaprotegował owym 50 amerykanom.

Chcielibyśmy, aby u nas spędzili oni lato.

Nie miałem nic przeciwko temu. Udałem się do hotelu Centralnego.

***

Po dziesięciu dniach rozkosznego pobytu wyjechałem. Braun odprowadził mnie na dworzec. Kupił mi bilet aż do Budapesztu i zawołał jeszcze na pożegnanie:

— Ale proszę koniecznie przysłać do nas owych 50 amerykan.

***

Nie zdążył pociąg ruszyć, gdy nagle obudziłem się. Wszystko to było tylko przepięknym snem. Ale rzeczywiście, co za nadzwyczajna idea, co za nadzwyczajny pomysł z tymi amerykanami. Trzeba będzie zaraz jutro wysłać depeszę do jakiejś miejscowości kuracyjnej. Może się uda?

Tłum. JON.

SPORT

„Ilustr. Republika"
— Łódź —
22-go lipca 1929 roku.

Wspaniały sukces Turystów w Katowicach

Niedziela niespodzianek.--Fioletowi na siódmem miejscu. IFC. zamyka tabelę.--Wisła ucieka...

Tabela rozgrywek ligowych po ostatniej niedzieli zmieniła gruntownie swe oblicze. Przedewszystkiem, mistrz wiosenny — Wisła, oderwał się od następującej mu na pięty „Warty", przez co umocnił się w prowadzeniu przynajmniej na przeciąg dwóch tygodni.

Niespodzianką wielkiego kalibru było zwycięstwo „Polonji" nad wicemistrzem wiosennym — „Wartą".

Drużyna stołeczna, za którą nikt nie dawał „złamanego grosza" wywalczyła sobie zasłużone zwycięstwo, i opuściła ostatnie miejsce w tabeli ustępując je ze społowi IFC. Bodajże największą sensacją wczorajszej niedzieli ligowej, jest brawurowe zwycięstwo „Turystów" w Katowicach, którzy „wyskoczyli" na siódme miejsce. Należy przyznać, że drużyna łódzka przychodzi obecnie do formy i jakkolwiek większość spotkań drugiej rundy ma na obcych boiskach, to nie zawsze wróci z przegraną.

Wysokie, w pełni zasłużone zwycięstwo „Turystów" w Katowicach, było wczoraj najmniej spodziewane. „Polonja" na własnem boisku miała poważny handicap nad Wartą. Turyści natomiast w osłabionym składzie na obcym terenie, wywalczyli z silnym przeciwnikiem dwa cenne punkty. O ile „Czarni" jako gospodarze mieli hadicap nad „Warszawianką", to jednak wynik 4:1 był również niespodzianką. Zwycięstwo to, dało „Czarnym" czwarte miejsce w tabeli.

Szczegółowa tabela rozgrywek ligowych po dzień wczorajszy przedstawia się następująco:

	Klub	Punkt.	St. br.
1)	Wisła	19	40:22
2)	Warta	16	34:20
3)	Ł. K. S.	15	21.20
4)	Czarni	14	37:28
5)	Cracovia	13	23:17
6)	Garbarnia	13	32:29
7)	Turyści	12	20:28
8)	Legja	11	18:18
9)	Warszaw.	10	20:23
10)	Ruch	10	20:27
11)	Pogoń	9	13:11
12)	Polonja	9	23:35
13)	I. F. C.	9	14:14

Turyści — IFC. 3:1 (2:0).

(Telefonem od wł. korespodenta).

Katowice, 21 lipca

Mało kto wierzył w zwycięstwo fioletowych w Katowicach, to też miłą nam oni sprawili niespodziankę. Według relacji naszego korespondenta katowickiego (P) przebieg wczorajszego meczu był następujący:

Drużyna łódzka wystąpiła w następującym składzie: Michalski I., Kubik, Karasiak, Kahan, Wieliszek, Hintz, Michalski II, Szulc, Hermans, Kulawiak, Kubik Stefan.

Pierwszą bramkę dla Turystów strzelił Kahan z rzutu karnego. Wynik podwyższył Kulawiak, zdobywając drugi punkt główką z korneru, bitego pięknie przez Michalskiego II. Do przerwy goście grali wspaniale, silnie przeważając, tak, iż Michalski w bramce nie był wcale zatrudniony.

Po zmianie stron, już w 5-ej minucie Szulc z Konstantynowa, zaledwie drugi raz grający w barwach fioletowych a debiutujący w meczu ligowym, strzela główką najpiękniejszą bramkę dnia przyczem jednocześnie zderza się z bramkarzem I. F. C. i ulega ciężkiemu wypadkowi złamania obojczyka.

Turyści zmuszeni są przeto grać niemalże całą drugą połowę zawodów w 10 mimo to zdołali utrzymać grę zupełnie otwartą i zaledwie na 2 min. przed końcem udaje się gospodarzom strzelić bramkę honorową.

Zwycięstwo fioletowych w stosunku 3:1 było według przebiegu gry zupełnie zasłużone. Wyróżniły się w drużynie — jak zwykle — tyły, szczególniej bramkarz Michalski, w ataku natomiast dopisał w zupełności Szulc, chociaż i reszcie nic zrzucić nie można. Sędzia p. Rumpel z Krakowa, znakomity.

Publiczności około 2000.

Boje ligowe

w kraju.

WARSZAWA:

Polonja — Warta 2:1 (1:1)

Ambitna gra Polonji przyniosła je sukces. Do przerwy gra równorzędna, po przerwie Polonja dąży za wszelką cenę do zwycięstwa. Bramki zdobyli: Ałaszewski i Gumowski dla Polonji, dla Warty zaś Szerfke. Sędziował p. Hanke z Łodzi.

LWÓW:

Czarni — Warszawianka 4:1 (2:0)

Zasłużone zwycięstwo drużyny miejscowej, która górowała przez cały czas gry nad przeciwnikiem. Bramki zdobyli: Sawka 2, Nastula i Reyman dla Czarnych, dla Warszawianki Luksenburg. Sędzia dr. Lustgarten z Krakowa.

KRAKÓW:

Wisła — Ruch 5:1 (0:1)

Do przerwy Ruch ma wiecej zgry i zdobywa bramkę przez Buchwalda, po przerwie Wisła ma przewage i bramki zdobywają: Kotlarczyk II 2, Kotlarczyk I, Kowalski i Ketz. Sędziował p. Walczak z Warszawy.

Stefański zwycięża

w wyścigu nocnym Kraków — Zakopane.

Nocny międzymiastowy wyścig kolarski, Kraków—Lwów na przestrzeni 325 kilometrów odbyty w dniu wczorajszym, wygrał w doskonałej formie Stefański z Warszawy, w czasie 12 godzin 59 min., bijąc rekord na tej trasie o godzinę i 5 min. Drugim był Olszewski z Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów i trzeci Olecki z Legji.

Na ogólną liczbę 30 startujacych jedynie 5-ciu przybyło do mety.

Zwycięsca otrzymał cenne nagrody.

Ameryka — Niemcy 5:0

Półfinał puharu Davisa.

W dniu wczorajszym zakończył się w Berlinie półfinał o puhar Davisa pomiędzy zwycięscami strefy amerykańskiej — USA. a zwyciscami grupy europejskiej — Niemcami.

Bill Tilden pokonał Daniela Prenna, lekko bez większego wysiłku 6:1, 6:4 i 6:1, następnie Hunter po ciężkiej,, pięciosetowej walce wyszedł z Moldenhaurem zwycięsko 6:3, 1:6. 5:3, 4:6 6:1, 6:4, 4:6, 6:1.

Ameryka wchodzi do finału rozgrywek z Francji w Paryżu.

Peterek zdyskwalifikowany.

Ruch, który na początku sezonu zdołał zdobyć pokaźną ilość punktów w Lidze, obecnie przechodzi kryzys, jak o tem świadczą porażki do Warszawianki i Polonji, tak, że sytuacja Ruchu jest poważnie zagrożona. Obecnie na domiar złego zdyskwalifikowany został na trzy miesiące jeden z lepszych graczy Ruchu Peterek, za pogróżki i obraze słowną sędziego p. Piotrowskiego, na meczu z Polonją, rozegranym przed tygodniem.

Dwa sukcesy Maksa Stolarowa

w międzynarodowym turnieju na Semmeringu

Międzynarodowy turniej tenisowy na Semmeringu jest w pełni. Drugi dzień obfitował w cały szereg emocjonujących spotkań. W grze pojedyńczej panów o puhar przechodni ofiarowany przez stację klimatyczną rozgrywki szybko postąpiły naprzód. Do niespodzianek drugiego dnia rozgrywek zaliczyć należy klęskę mistrzyni austrjackiej Hagenauer do Czeszki Bloyerowej, dalej przegraną Węgra Petery'eg do Jugosłowianina Friedricha. W grze podwójnej panów i mieszanej stawał mistrz Polski, łodzianin Maks Stolarow który wespół z Marsalekiem pokonał parę Rosenberg — Krusky zupełnie lekko a z Hagenauerową zwyciężyli parę Korotwicka — dr. Albrecht.

Wyniki techniczne drugiego dnia turnieju były następujące:

Gra pojedyńcza panów: Krusky — Dick 6:1, 6:4, Bolzano — Unkowsky 8:6, 7:5, du Plaix — dr. Dauner 7:5, 2:1, Mohr — Malanczek 6:4, 6:3, Poulief — Re i 6:1, 6:2, Dr. Lupu — Friedrich 6:4, 6:2, Bowarowsky — Lehrer 6:4, 5:7, 6:2, Kehrling — dr. Luppu 6:1, 6:4, Marsalek — Rosenberg 6:1, 6:1, Bothetz — Schäfer 6:3, 6:3, de Buzenet — Ask 6:0, 6:1, Malecek — Dubsky 6:0, 6:1, Friedrich — Petery 6:3, 4:6, 6:1, Matejka — Friedrich 6:2, 6:1.

Gra pojedyńcza pań: Bloyerowa — Hagenauer 8:6 6:3, Lilly Ellisen — Komenda 7:5, 6:3, Herbst — Riboli 6:3, 6:2 Schreder — Carracotea 6:1, 6:0. Kożeluhwa — Baitrock 6:3, 8:6, Eisenmenger — Tolar 6:3, 6:2, Bliss — Helga Helmer 6:2, 6:3. Thomas — Kubickowa 6:0, 6:0, Herbst — Kraus, Grave — Baumgartner (6 raz) 6:0, 6:1), Brehn—Korotwicka 1:6, 6:3, 6:2.

Gra podwójna panów: Maks Stolarow, Marsalek — Rosenberg, Krusky 6:3, 6:8, 6:0. Sada, Malecek — Haberl, O Salm 6:3, 6:8, 6:0. Botter, Bolzano — Schäfer, Lehrer 6:2, 7:5, Kehrling, Petery — Friedrich, Antoikovich 6:0, 6:3.

Gra podwójna mieszana: Hagenauer, Mks Stolarow — Korotwicka, dr. Albrecht 3:6, 6:1, 6:2, Kmenda, dr. Hirsch — Kraus, Leyrer 6:1, 6:0. Biss, Bawarowsky — Helmer, dr. Winkler 6:1, 6:4, Ellissen, du Plaix — Bloyerowa, Ponlieff 6:1, 6:4, Kostika, Schöfer — Tolar, Antoikovich 6:4, 1:6, 6:1.

Motocyklowy zjazd gwiaździsty

do Łodzi.

W dniu wczorajszym odbyło się zakończenie zjazdu gwiazdzistego organizowanego przez S. S. Union. Wyniki przedstawiają się następująco: 1) Nagel (Union), 968 klm. 114 p. 2) Rydel (U), 854 klm. 98 p. 3) Łapin (Grudziądz) 818 klm. 93 p. 4) Lange (U), 734 klm. 86 p. 5) Grabowski (U), 726 klm. 86 p.

Ogółem ukończyło raid 41 uczestników.

Mistrz Polski wszystkich kategorji p. Poschadel R. ukończył raid na 36 miejscu. W zjeździe brała udział także jedna zawodniczka Stobbe Hertha z Grudziądza. Ogółem 20 zawodników Unionu przejechało 10243 klm., 10 zawodników z Grudziądza 4505 klm., 2 — AZS Warszawa 1300 klm. 2 — PKM Warszawa 990 klm. 2 — PTC Pabjnice 752 klm, i 1 — AZS Grudziądz 674 klm.

Wieczorem odbyło się rozdanie nagród na bankiecie urządzonym przez organizatorów zjazdu. Szczegółowe sprawozdanie w „Expresse".

Hasmonea — Geyer

grają we wtorek

Jak się „Express Wieczorny" dowiaduje, w nadchodzący wtorek dn. 23 b. m. odbędzie się na boisku Geyera interesujący mecz piłkarski pomiędzy drużynami Hasmonea — Geyer.

Jeźdźcy polscy

po raz czwarty w Ameryce

Amerykańskie dzienniki z zadowoleniem podają wiadomość, iż zaproszenie jeźdźców polskich do udziału w zawodach hippicznych w Madison Square Garden zostało przyjęte przez ministerstwo wojny w Warszawie i że ekipa polska po raz czwarty z rzędu zadziwiać będzie publiczność amerykańska swoią znakomitą sztuką jeździecka.

Goerlitz ułaskawiony

na jeden mecz.

Znany bramkarz, później zaś napastnik IFC., Emil Görlitz, jest obecnie w stanie zawieszenia przez zwiazek na skutek zajść, spowodowanych podczas jednego z meczów. Obecnie jednak, ze względu na znaczenie meczu miedzy drużyną IFC i niemieckim klubem Dresdener SC, który odbędzie się w d. 31 b. m. wydział gier i dyscypliny w drodze wyjątku na wzięcie udziału w powyższym meczu.

Mistrzostwa koszykowe

Łodzi.

Wyniki techniczne zawodów o mistrzostwo żoszykowe Łodzi przedstawiają się następująco:

Hertha — Hakoah 30:0 (walcoover).
Triumf — T. U. R. 45:24 (23:8).
Tur — Hasmonea 17:11 (2:6).

„Kadimah" jedzie

do Kalisza

Jak się dowiadujemy, jedzie Kadimah do Kalisza, aby w dniach 27 i 28 bm. rozegrać dwa spotkania. W pierwszym dniu spotka się Kadimah z ZKS., następnego dnia z Prosną. Wynik spotkania z Prosną jest bardzo ciekawy, ze względu na to Prosna jest przypuszczalnym kandydatem na mistrza swojej grupy.

Przechodząc przez ulice rozejrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.

Sobota i niedziela na boiskach Łodzi

Zawody towarzyskie i mistrzostwa 3 klas

W sobotę na boisku przy ulicy Wodnej w największy skwar (godz. od 3 do 5-ej) Z. A. S. S. z Warszawy podejmowany był przez miejscowy Hakoah. Zawody stały naogół na niskim pziomie i przyniosły zasłużone zwycięstwo gościom w stosunku 3:1 (1:0).

Gospodarze grali b. słabo. Po przerwie w miejsce Segała i Rabinowicza wystąpili zapasowi, co jednak na lepsze drużynie wcale nie wyszło.

Goście grali z większą werwą niż przeciwnik i mogli uzyskać nawet dwucyfrowy wynik, gdyby atak ich celniej strzelał. Mieli oni 80 procent z gry.

Jeśli Hakoah w mistrzowskich spotkaniach, tak się zaprezentuje jak ubiegłej soboty na meczu z Z A. S. S-em, porażki biało - niebieskich nie będą już nikogo dziwiły i znów zawiśne nad nimi groźba spadku do kl. B.

Na boisku W. K. S-u czołowy klub kl. B. Bieg, który kroczy od zwycięstwa do zwycięstwa dowiódł na zawodach z Hasmoneą, iż mistrzostwo tejże klasy, a co zatem idzie i promocja do wyższej słusznie mu się należą. Gra nabrała do b. interesujących i była o wiele ładniejszą, niż niektóre spotkania o mistrzostwo kl. A. a nawet mecze ligowe.

O zwycięstwie Biegu zadecydował strzał Twardowskiego w drugiej połowie meczu z bliskiej odległości. Wyniki remisowy byłby lepszym odzwierciadleniem ogry

Walcower uzyskała rezerwowa drużyna Biegu, bowiem po 30 min. gry sędzia odgwizdał zawody z powodu zdekompletowania zespołu Hasmonei.Do tej chwili Bieg prowadził już 6:0.

Mecz Orkan — Turyści został przerwany na 13 min. przed końcem, z powodu zdekompletowania zespołu fioletowych, przy stanie 3:1 dla Orkanu. Po przedmeczu rezerw, zakończonym zwycięstwem Orkanu II 5:2 wystąpiły do gry drużyny fioletowych i karolewska.

Turyśc grali z tym samym bramkarzem, którzy na przedmeczu pod koniec zawodów fatalnie przepuścił trzy bramki. Zanosiło się przeto na wysoką porażkę Turystów, tymczasem bramkarz ich mile rozczarowł. Z każdą minutą grał lepiej. Do prerwy Orkan uzyskuje prowadzenie ze strzału Owczarka II.

Po zmianie stron Orkan uzyskuje dalsze dwie bramki przez Owczarka II i Millera. Honorowego goala dla fioletowych zdobywa Szulc z rzutu karnego.

W 28 min. Pawlak w zderzeniu z Kowalskim ulega silnej kontuzji w rękę, tak, iż zmuszony jest opuścić boisko. Sędzia p. Kowalski usuwa z boiska Kowalskiego, a na zwrócenie mu uwagi przez kapitana fioletowych, Niewiadomskiego że sędzia od początku nie reagował na ostrą grę i że bez zwrócenia poprzednio uwagi Kowalskiemu usuwa go również i Niewiadomskiego wyprasza z boiska. Turyści grają w dziewiątkę. W chwilę potem sędzia usuwa z boiska Kowalskiego, który powiedział, iż „butów już u pana nie kupię". W 32 min. kontuzję odnosi w twarz Świętosławski i schodzi z boiska i zawody zostają odgwizdane wskutek zdekompletowania fioletowych. Zaznaczyć wypada, iż p. Kowalski był mało energiczny do przerwy na przewinienia zawodników, zaś po zmianie stron stał się za to zbyt energicznym... w stosunku do zawodników Turystów.

Również podkreślić wypada, iż Świętosławski przestrzelił rzut karny przed przerwą.

Ł. T. S. G. miało trudną przeprawę z benjaminkiem kl. A, Burzą pabjanicką, kóra zwłaszcza do przerwy dzielnie się broniła. Hartrick zdobył Herbstreich, który pozatem zaprzepaścił kilka murowanych pozycyj.

Burza powinna zdobyć honorowego goala.

Rezerwowa drużyna Ł. T. S. G. pobiła takąż drużynę Burzy 1:0.

Na meczu Widzew — W. K. S. — Klimczak uległ dotkliwej kontuzji, odniesionej w zderzeniu z Pudlarzem. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1„ który to wynik już przed przerwą ustalono. Bramkę dla W. K. S. uzyskał Kaczmarek, zaś dla Widzewa— wyrównującą — Pudlarz.

Union zwyciężył w Pabjanicach tamtejszy P. T. C. w stosunku 4:2. Zaznaczyć wypada, iż do przerwy gospodarze prowadzili 2:0.

Sokół zgierski uległ Ł. K. S. IB 7:1. Bramki uzyskali: Feja (3), Tadeusiewicz (3) i Janecki. Dla Sokoła honorowego goala uzyskał prawy łącznik.

O mistrzoštwo kl. B. Pogoń wygrała z Kadimahem 4:2 (2:2), przyczem 15 minut Pogoń grała w 8.

S. S. K. M. zwyciężył Orlę ze Zgierza 7:2 (3:2). Orlę do 15 minuty prowadziło 2:0.

W zawodach mistrzowskich kl. C. Głowacki wygrał z Jutrzenką 6:5. Do przerwy 4:0 dla Słowackiego.

Z.A.S.S. (Warszawa)—Hakoah 3:1.

Zasłużona wygrana gości.

W sobotę na boisku przy ul. Wodnej Hakoah rozegrał zawody towarzyskie z Z. A. S. S-em z Warszawy, ponosząc do gości klęskę

Mecz rozegrany został w godzinach popołudniowych (godz. 3 — 5), toteż skwar dokuczał nieliczne zebranej publiczności, tembardziej zaś zawodnikom, którzy też z tego względu grali bez tempa.

Łodzianie grali b. słabo. Po za bramkarzem i Balzamem, którzy grali ambitnie, reszta pokazała się z jak najgorszej strony. Bez ambicji, bez życia — kompletne bezhołowie.

Zgoła inaczej zaprezentowali się goście. Przy większym szczęściu i celowej grze napadu, mogli oni z powodzeniem uzyskać wynik znacznie większy. Zmarnowali oni niezliczoną ilość dogodnych pozycji podbramkowych. ZASS posiada dobre tyły, zwłaszcza bramkarza i l. obrońcy, z napadu najsłabszy lewy łącznik, który jednakże zdobył dwie bramki. Trzecią bramkę uzyskał pr. łącznik.

Przed przerwą odbyło się uroczyste powitanie gości przez Hakoah oraz wręczenie proporczyka o barwach klubu. Wspólna fotografja obu zespołów wraz z sędzią zakończyła tę uroczystość.

Goście pozostawili po sobie miłe wrażenie.

Publiczności mało.

Sędzia p. Jastrzębski miał ułatwione zadanie z powodu fair gry obu drużyn.

Bieg--Hasmonea 1:0 (1:0)

Derby klasy B.

Mecz powyższych zespołów zakończył się zwycięstwem Biegu w stos. 1:0 Sądząc z przebiegu gry, wynik remisowy byłby sprawiedliwszy i mógłby być nazwany miernikiem sił. Bieg grał skuteczniej, przeciwnik zaś pokazał grę efektowniejszą, technicznie wysoko postawioną.

Do przerwy przewaga zwycięzcy, który nie może zmusić dobrze usposobionego bramkarza Hasmonei do kapitulacji.

Sporadyczne wypady natomiast biało - niebieskich nie są groźne.

Po zmianie stron Hasmonea oblega boisko, lecz wszystkie pojedynki z napastnikami pokonanej drużyny wygrywa dobrze broniący swej świątyni bramkarz Biegu.

Jedyną bramkę, decydującą o zwycięstwie zdobywa Twardowski na kilka minut przed końcem zawodów z dość bliskiej odległości. Hasmonea później mimo nadarzającej się okazji nie jest w stanie wyrównać.

W Biegu słabych punktów nie było. Cała jedenastka grała niezwykle ambitnie.

W Hasmonei tyły z bramkarzem na czele zadowoliły, pomoc przeciętna, atak zaś grał jak zwykle, t. z. wózkował aż do znudzenia i w decydującym momencie przeciwnik zawsze zdołał odebrać piłkę.

Sędzia p. Wardęszkiewisz.

Publiczności zebrało się około 300 osób.

Na przedmeczu rezerwowa drużyna Biegu uzyskała valcoover z takąż drużyną Hasmonei. Mianowicie przy stanie 6:0 dla Biegu zespół zwyciężonych uległ zdekompletowaniu, wobec czego sędzia odgwizdał zawody, przyznając valcoover zespołowi Biegu.

Wczorajsze „derby" wyścigowe

w Rudzie Pabjanickiej.

Wczorajszy ósmy dzień wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej należał do rzędu b. emocjonujących. Przebieg gonitw był następujący:

1 GONITWA.

Dystans 1200 mtr., nagr. 2000 zł.

Valcover: 2 konie.
1. Berszada, A. hr. Wielopolskiego.
2. Irlandya, A. hr. Wielopolskiego,

bez totalizatora.

2 GONITWA.

Dystans 1300 mtr., nagr. 1500 zł.

1. Ammon, St. Lubicz.
2. Ewiatr (o szyję) Ktery Szepietów,
3. Narzeczona, Szaszkiewicza,

wycofano 5 koni, tot. 48—14—12 zł.

3 GONITWA.
(płoty)

Dystans 2800 mtr., nagr. 1300 zł.

1. Jemioła II, Grono ofic. 1 p. ul. kr.,
2. Harakiri, hr. Morstina.
3. Polish Cob., Szaszkiewicza,

wycofano 3 konie, tot. 21—17—34 zł.

4 GONITWA.

Dystans 2400 mtr., nagr. 15.000 zł.

1. Huk, ks. Lubomirskiego.
2. Madame Bovary, Ktery Szepietów,
3. Samson, Grono ofic. 9 p. strz.,

wycofany 1 koń, tot. 81—34—51—40 zł.

5 GONITWA.

Dystans 4800 mtr., nagr. 15.000 zł.

1. Rakieta, K. Rómmla.
2. Caraibe, K. Rómmla.
3. Bajeczna, Grono ofic. 27 p. ul.,

w gonitwie tej spadli jeźdźcy z Tuchaj Beja — z Cetyni — i Bostona: tot. 23—27—18—36 zł.

6 GONITWA.

Dystans 900 mtr., nagr. 1500 zł.

1. Intrygant, L. Rüdigiera.
2. Gardenia, ks. Zamoyskiego i — Radwana,
3. Fanfara, H. Cichockiego.

wycofano 3 konie, tot. 47—19—15 zł.

7 GONITWA.

Dystans 1600 mtr., nagr. 1300 zł.

1. Guzohan, K. Endera.
2. Umizg, T. Falewicza.
3. Dziarska, J. Strużyńskiego,

wycofano 4 konie, tot. 17—12—15—19 złotych.

8 GONITWA.

Dystans 2100 mtr., nagr. 1200 zł.

1. Boruta, ks. Lubomirskiego.
2. Gruna, B. Hessena.
3. Irun, K. Rómmla,

wycofano 3 konie, tot. 17—12—13 zł.

Turniej atletów w cyrku

Bahn Samson — Karsch

Walka dwóch olbrzymów przy lekkiej przewadze amerykanina po 20 min. rezultatu nie daje.

Sztekker — Stoll.

Mistrz Polski w zdecydowany sposób w 5 min. młynkiem rzuca Stolla na łopatki.

Pooschoff — Garkowienko.

Obydwaj dążą za wszelką cenę do zwycięstwa. Garkowienko walczy niesłychanie brutalnie. W 35 min. Pooschoff z taką siłą rzuca Garkowienkę o ziemię, iż ten padając nadwyrężył sobie rękę. Znajdujący się na widowni lekarz orzekł że Garkowienko dalej walczyć narazie nie może. Walkę unieważniono.

Orłow — Feristanoff

W 12 min. Feristanoff powalony przeważającą siłą Orłowa.

Dziś nastąpi decydująca walka Sztekkera z Samsonem. Pozatem rozstrzygająca walka amerykańska na wyzwanie Kornatza z Garkowienką i odwetowa decydująca Orłowa z Pooschoffem. Stoll też walczy do rezultatu z Feristanoffem. Jeśli Garkowienko nie będzie mógł dziś walczyć, to zastąpi go wolny zapaśnik.

Walka o prestige

sportu polskiego.

PZPN. postanowił zwrócić się do austrjackiego związku P. Z. z zapytaniem czy prawdą jest, że zawody Polska—Austrja (6.10 w Wiedniu) mają się odbyć jako przedmecz przed meczem drużyn miastowych Wiedeń — Berlin. PZPN postawił energicznie przeciwko poniżeniu polskiego piłkarstwa zaprotestować.

Węgrzy protestują

Węgierski związek piłki nożnei wniósł protest do HFA, po katastrofalnym dla węgrów meczu z Polską, motywując go tendencyjnem rzekomo sedziowaniem holendera p. Van Praaga, przeciwko któremu węgrzy jakoby przed meczem protestowali. Protest ten jednak nie ma żadnych szans powodzenia, gdyż skarga na p. Van Praaga wniesiona została dopiero po ukończeniu spotkania.

Prez. Hoover

pochodzi ze Szwajcarji

Niejednokrotnie już wyrażano przypuszczenie, że nazwisko prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoover jest zamerykanizowaną formą nazwiska Huber.

Prasa szwajcarska przynosi obecnie wiadomość, iż pismo „Amerykanische Schweitzer Zeitung" otrzymało list z Białego Domu, stwierdzający, że rodzina Hooverów pochodzi z kantonu Bern w Szwajcarji, skąd wyemigrował do Ameryki protoplasta prezydenta Jan Henryk Huber.

Szwajcarsko - amerykańskie towarzystwo historyczne posiada dokumenty, potwierdzające, że na początku 18-go stulecia systematycznie i oficjalnie popierano w Szwajcarji emigrację do Ameryki.

Wówczas to wiele rodzin szwajcarskich osiedliło się w Pensylwanji, gdzie utworzyła się znana sekta szwajcarskich Menonitów.

Nazwisko Huber pochodzi od słowa „hube", co oznacza: „małą fermę".

Nowy rozkład jazdy

obowiązujący na kolejach od dnia 15 maja 1929 r.

Łódź-Fabr.—Warszawa

(Pociągi bezpośrednie przez Koluszki)

		posp.	osob.			osob.	pośp.
Łódź Fabr.	odj.	7.45	19.05	Warszawa	odj.	13.25	18.20
Warszawa	przyj.	10.05	21.45	Łódź Fabr.	przyj.	16.25	20.42

Wagon I i II kl. dołączany w Koluszkach do pociągu pośpiesznego

Odjazd: Łódź - Fabryczna	4.45	Odjazd: Warszawa	19.30
Przyjazd: Warszawa Gł.	7.50	Przyjazd: Łódź-Fabryczna	22.52

Uwaga: Połączenie w Warszawie godz. 9.20 ze Lwowem i Bukaresztem.

Łódź Kal.—Warszawa

(Pociągi bezpośrednie)

		osob.	pośp.	osob.	osob.	osob.
Łódź Kal	odj.	3.02	6.37	7.30	13.20	13.39
Warszawa Gł.	przyj.	6.16	8.55	11.00	15.58	17.10

		osob.	osob.	osob.	pośp.	osob.
Warszawa Gł.	odj.	7.20	9.00	18.05	20.35	22.10
Łódź, Kal.	przyj.	10.06	12.34	21.40	22.58	1.50

Łódź Kal.-Gdańsk-Gdynia

(Wagon bezpośredni I, II i III klasy)

Odjazd: Łódź-Kaliska	20.35	Odjazd: Gdynia	20.35
Przyjazd: Gdynia	8.41	Przyjazd: Łódź-Kaliska	8.05

Łódź Fabr.-Zakopane i Krynica

Pociąg kuracyjny pośpieszny od 15 maja do 30 września z przesiadaniem w Koluszkach

Odjazd: Łódź-Fabryczna	21.40	Odjazd: Krynica	20.05
Przyjazd: Koluszki	22.25	Odjazd: Żegiestów	20.56
Odjazd: Koluszki	22.43	Odjazd: Zakopane	21.35
Przyjazd: Rabka	7.14	Odjazd: Rabka	22.56
Przyjazd: Zakopane	8.49	Przyjazd: Koluszki	7.38
Przyjazd: Żegiestów-Zdrój	8.45	Odjazd: Koluszki	7.55
Przyjazd: Krynica	9.40	Przyjazd: Łódź-Fabryczna	8.42

Poznań-Łódź Kal.-Lwów

(Pociąg bezpośredni osobowy)

Odjazd: Poznań	15.00	Odjazd: Lwów	20.05
Przyjazd: Łódź - Kaliska	19.54	Przyjazd: Łódź - Kaliska	9.26
Odjazd: Łódź - Kaliska	20.12	Odjazd: Łódź - Kaliska	10.15
Przyjazd: Lwów	8.47	Przyjazd: Poznań	15.06

Łódź Kal.-Kalisz-Poznań

(Pociągi bezpośrednie)

		pociągi osobowe				pośp.
Łódź Kal.	odj	7.50	10.15	12.50	21.55	23.06
Poznań	przyj.	14.38	15.06	19.39	5.28	3.28 (Berlin)

		pośp.	pociągi osobowe			
Poznań	odj.	2.06	6.00	11.20	15.00	23.30
Łódź Kal.	przyj.	6.28 (Berlin)	13.25	18.23	19.54	7.12

Łódź K.-Kutno-Strzałkowo-Poznań

(Komunikacja bezpośrednia)

		osobowe				osobowe	
Łódź Kal.	odj.	0.20	9.33	Poznań	odj.	0.35	5.15
Poznań	przyj.	8.24	17.05	Łódź Kal.	przyj.	8.05	13.15

Łódź Fabr.-Kraków

(Wagon bezpośredni I i II kl. od Koluszek pośp.)

Odjazd: Łódź - Fabryczna	15.40	Odjazd: Kraków	0.10
Przyjazd: Kraków	22.00	Przyjazd: Łódź-Fabryczna	6.52

Łódź Kal.-Kraków i Katowice

(Pociąg bezpośredni osobowy)

Odjazd: Łódź - Kaliska	22.15	Przyjazd: do Katowic	4.20
Przyjazd: do Krakowa	5.10		

Łódź-Ciechocinek

(Bezpośredni wagon od 15 maja do 30 września):

Odjazd: Łódź - Kaliska	9.33	Odjazd: Ciechocinek	17.12
Przyjazd: Ciechocinek	14.10	Przyjazd: Łódź - Kaliska	22.01

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć Redakcji 6—7 po poł. Telefon Administracji 22-14. Telefony Redakcji: 27-24, 36-43, 36-41.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60 za odnoszenie do domu 40 gr., z przesyłką pocztową w kraju zł. 6.50, zagranicą zł. 10. „Express" i „Republika" wraz z odnoszeniem 9.00 złotych

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zarecz. i zaślub. po tekście 10 zł. miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszenia specjalne o 50 procent drożej. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Wydawca: Władysław Polak. Redaktor: Wacław Smólski W drukarni „Republiki" sp. z ogr. odp. [illegible] 19 i 64.